

C I C H E D A R Y S E R C A

W oczekiwaniu na Boże Narodzenie nastrajamy się świątecznie i skłonni jesteśmy do wielu słabości. W tym okresie również przede wszystkim bliskie nam są takie pojęcia jak: „rodzina”, „dobroć”, „serce”. Zauważamy ich istnienie i znaczenie. W tym okresie również akcje charytatywne skierowane do różnych grup społecznych rosną jak grzyby po deszczu. Ale nawet gdyby tych inicjatyw było dwa-, a nawet trzykrotnie więcej, nie byłyby w stanie zaspokoić oceanu potrzeb.

W okresie poprzedzającym grudniowe święta wielu z nas odczuwa chęć zrobienia czegoś dobrego, ofiarowania komuś upominku. Dla większości olbrzymią satysfakcją jest dawanie prezentów, nawet większą, niż ich otrzymywanie. Jeśli natomiast w którymś sercu brakuje miejsca dla innych i jest przeciwne wszelkim inicjatywom pomocowym, najbardziej bolesna okaże się chwila, gdy samo znajdzie się w potrzebie.

Z oceanu wyciągniętych rąk trudno jest wybrać te najbardziej spragnione. Na pewno jedno jest niezaprzeczalnie ważne: przede wszystkim należy pomagać tym, którzy nie mogą sami sobie pomóc, którzy nie mają żadnego wpływu na sytuację, w jakiej się znaleźli. I tu nasuwa się wniosek, że do grona priorytetowych potrzeb należą potrzeby dzieci.

Ze łzą w oku, ale i z radością zauważyłam, że społeczność akademicka naszej uczelni również nie jest nieczuła na sygnały płynące od potrzebujących.

Raduje fakt, że pomysł zorganizowania pomocy dzieciom najbardziej potrzebującym urodził się w głowach pracowników uniwersytetu. Owszem, akcje pomocy najmłodszym i innym grupom potrzebujących od dawna działały na zielonogórskich uczelniach, ale w tym roku po raz pierwszy została ogłoszona akcja na tak szeroką skalę, mająca na celu skupienie wszystkich wysiłków pracowników i studentów uniwersytetu w jednym celu. Wybrano dzieci z zielonogórskich świetlic terapeutycznych. Mowa o akcji UNIwersytet DZIECIOM.

Wielkim zaskoczeniem dla organizatorów był fakt, że świetlice te skupiają kilkaset dzieci. Z dziećmi z tych świetlic mają stały kontakt pracownicy i studenci Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych Uniwersytetu. Organizatorzy poszerzyli grono współpracowników powierzając kolejne funkcje odpowiednim grupom.

Koordinacją i realizacją zbiorów pieniędzy i upominków zajmują się pracownicy Centrum Informacji i Promocji we współpracy ze studentami, m.in. z parlamentu studenckiego oraz z koła AEGEE. W każdym dziekana-

cie lub sekretariacie dziekana na honorowym miejscu została umieszczona puszką z logo akcji, zachęcająca do wrzucenia złotówek. Często takie same puszki możemy spotkać „chodzące” - w rękach przesympatycznych Mikołajów zjawiających się z nimi zamiast dzwonka na koncertach organizowanych w auli uniwersyteckiej. W budynkach głównych uczelni zostały ustawione specjalne kolorowe pojemniki, do których trafiają rzeczy potrzebne dzieciom: książki, zabawki, gry, przybory szkolne.

Bardzo ważne jest, że do akcji czynnie włączyli się studenci naszej uczelni, popierający inicjatywę. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie pokłady pomysłów i możliwości drzemą w ich młodych, mądrych głowach. Jedną z imprez zorganizowanych przez studentów w celu uzyskania środków na rzecz akcji był spektakl kabaretu SZUM. Aktorki zrzekły się honorarium, a biletem wstępu była kwota wrzucona do puszki. Bravo!

Okazuje się, że człowiek jest z natury dobry bezinteresownie, lecz po prostu niekiedy brakuje mu inicjatywy.

Zbiórka darów i pieniędzy to nie wszystko. Całość akcji trwającej od początku grudnia do połowy stycznia wieńczy zabawa choinkowa dla dzieci z zielonogórskich świetlic zorganizowana na terenie uniwersytetu przez jego studentów. Opiekę merytoryczną nad nią sprawuje dr Grażyna Gajewska, pracownik Zakładu Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Okazuje się, że świetlice oraz inne placówki tego typu w okresie przedświątecznym są często wspomagane przez różne firmy, czy indywidualnych ofiarodawców, ale tak naprawdę nikt nie sprawia, że święta stają się dla tych dzieci autentycznym radosnym, rodzinnym przeżyciem. Właśnie impreza choinkowa, którą organizują nasi studenci będzie namiastką prawdziwej, beztroskiej, dziecięcej zabawy. Studenci-organizatorzy podeszli do sprawy bardzo poważnie i już teraz mają przygotowany scenariusz całego przyjęcia. Będzie to prawdziwa niespodzianka!

Opiekę honorową nad całością akcji UNIwersytet DZIECIOM przyjęła dr Teresa Kisielewicz, osobiście angażując się w zbórkę pieniędzy i darów.

Oczywiście każdy sam decyduje, czy chce komuś pomagać, czy nie. Niektórych nawet drażnią wszelkie nachalne prośby. Sądzę jednak, że każdy - komu nie są obojętne losy dzieci, zwłaszcza tych, które nie wiadomo z jakiego powodu nie mają nikogo, kto zatroszczyłby się o nie w należyty sposób - we właściwym momencie przyłączy się do akcji.

Nikt z nas nie narzeka na nadmiar pieniędzy. Ja również często staję przed dylematem, czy kupić sobie kolejną parę butów, czy może lepiej interesującą mnie książkę. Ale kupując gwiazdkowy prezent dla mojego dziecka, na pewno wywołam myślami skrzynię oklejoną plakatami akcji UNIwersytet DZIECIOM z listą (bardzo skromnych z resztą) życzeń. A wtedy skromnych gwiazdkowych prezentów przybędzie!

aua

